



Widzowie „Min polskich” stają się świadkami eksperymentów z krzyżem, który wygląda raz groteskowo, raz złowieszczo | fot. kasia chmura-cegielkowska mat. pras./d

SPEKTAKL \ Jak pod naporem ideologii gaśnie sztuka

Mina w Teatrze Polskim

Twórcy spektaklu „Mina polska” postanowili skrytykować poczynania władzy. Chciałoby się zacytować Aleksandra Fredrę – „mądra krytyka oświeca, głupia gasi”. Tutaj mamy do czynienia z tą drugą. Szkoda tym większa, że spektakl wystawiony jest na deskach Teatru Polskiego w Warszawie. I tak wielka instytucja postanowiła potraktować widzów jak mało wybrednych amatorów kiepskich kabaretów.

Sylwia Krasnodębska

Pis wygrało wybory parlamentarne w październiku 2015 r., a oglądając spektakl w Teatrze Polskim w Warszawie, można odnieść wrażenie, jakby artyści do dziś wyrażali zszokowanie tym faktem. Próba krytyki władzy bliższa staje się rehotowi na kiepskich kabaretach, niż mądrej ocenie i trzeźwemu spojrzeniu krytyków. Artyści,

którzy najczęściej brzydzą się polityką i nie chcą być z nią kojarzeni, postanowili zabrać głos. Wyśmiewają polską szlachtę i idee romantyzmu. Opierając się na dramacie Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwolenie”, tworzą karykaturę jego bohatera Konrada. Mikołaj Grabowski (reżyser i współscenarzysta) i Tadeusz Nyczek (współscenarzysta) skupiają się na pokazaniu krzyża jako symbolu omamienia narodu. I nie da się tego ze-

stawić z tym, co pisał Wyspiański. Bo to, co u Wyspiańskiego jest zatroskaniem i próbą sprytniej analizy rzeczywistości skierowanej do inteligentnego odbiorcy, u Grabowskiego i Nyczka sprowadza się do prostackiego szyderstwa. Co w efekcie sprowadza się do tego, że jesteśmy świadkami eksperymentów z krzyżem w roli głównej. A twórcy stają na głowie, by wyglądał on na przemian groteskowo i złowieszczo. „Gaśnie sztuka,

gdy ważniejsze jest życie” – to słowa, które padają w „Minach polskich”. Widzowi pozostaje być świadkiem tego gaśnięcia, bo spektakl nijak do życia nie chce się zbliżyć. Mocny głos artystów nie stawia ich w roli recenzentów rzeczywistości, lecz raczej zamyka w okopie po jednej ze stron politycznego sporu.

Scenariusz oparty jest na „Wyzwoleniu” i „Legionie” Stanisława Wyspiańskiego, „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” Jędrzeja Kitowicza, „Pamiętkach Soplicy” Henryka Rzewuskiego, utworach Witolda Gombrowicza: „Dziennikach”, „Ferdynand”, „Operetce”, „Ślubie” oraz „Mimice” – XIX-wiecznym podręczniku dla aktorów autorstwa Wojciecha Bogusławskiego. W obsadzie występuje plejada gwiazd, m.in.: Jan Peszek, Anna Cieślak, Piotr Cyrwus i Grzegorz Mielczarek. Słowem – wielkie dzieła i wielkie nazwiska na użytek drwiny bez większego znaczenia.